

Feliks Prusak

Faktycznie podejrzany w procesie karnym

Palestra 15/3(159), 32-47

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ostatniemu kupującemu spośród jednostek gospodarki uspołecznionej możliwość bezpośredniego uzyskania należnego odszkodowania od jednostki produkcyjnej, która daną szkodę wyrządziła. Pozwala to na zmniejszenie liczby procesów arbitrażowych i zwalnia jednostki pośredniczące pomiędzy wytwórcą a ostatnim nabywcą od uczestniczenia w procesach. W praktyce jednak bezpośrednie dochodzenie uprawnień z rękojmi od producenta nie znalazło wielu zwolenników, kupujący bowiem, obierając tę drogę, naraża się na istotne i zbędne ryzyko.

Powołane wyżej przepisy (owus) uprawniają kupującego nie do dochodzenia własnych roszczeń bezpośrednio od producenta, jak to stanowią zasady amerykańskie, lecz tylko — w drodze ustawowej subrogacji — do wykonywania uprawnień, jakie przysługiwały wobec producenta ogniwom pośredniczącym, a ściślej biorąc, pierwszemu odbiorcy producenta. Z tego względu odpada dla ostatniego nabywcy możliwość uzyskania odszkodowania w drodze bezpośredniej nie tylko wtedy, gdy wada towaru powstała po jego wydaniu pierwszemu odbiorcy przez producenta, lecz również wtedy, gdy upłynął już rok od tej daty, a to wskutek wygaśnięcia rękojmi producenta, jak również wtedy, gdy pierwszy odbiorca przyjął od producenta towar na podstawie próby reprezentatywnej i rozliczył się z nim co do ilości sztuk niższego gatunku. We wszystkich tych wypadkach ostatni kupujący nie będzie mógł dochodzić swych uprawnień bezpośrednio od producenta w drodze wykonywania uprawnień pierwszego odbiorcy, skoro uprawnienia te pierwszy odbiorca wcześniej już utracił bądź też wcześniej sam je wykonał. Z drugiej strony ostatni kupujący nie odnosi żadnej korzyści z tego, że zamiast od swego sprzedawcy dochodzi swych uprawnień bezpośrednio od producenta; przy drobnych kwotach, gdy w grę wchodzi minimalne kary umowne, może kupujący przy wyborze drogi bezpośredniej uzyskać od producenta nawet mniejszą kwotę niż przy skierowaniu swych uprawnień przeciwko swemu sprzedawcy. Powyższe względy — przy braku obawy niewypłacalności ostatniego sprzedawcy — decydują o słabym zainteresowaniu kupujących bezpośrednimi akcjami przeciwko wytwórcy.

Omawiając bezpośrednią odpowiedzialność producenta wobec odbiorców i użytkowników jego produktów, opuściłem odpowiedzialność jego z tytułu udzielonej gwarancji, gdyż zagadnienie to wykracza poza granice obranego przeze mnie tematu. Odpowiedzialność z tytułu gwarancji jest niewątpliwie związana z umową kupna-sprzedaży, ale wypływa nie z samej tej umowy, lecz z odrębnej umowy, jaką producent — najczęściej za pośrednictwem sprzedawcy — zawiera z kupującym użytkownikiem.

FELIKS PRUSAK

Faktycznie podejrzany w procesie karnym

Przeprowadzona w innym miejscu¹ analiza pojęcia podejrzanego w obowiązującym systemie karno-procesowym pozwoliła ustalić, że poza zakresem ustawowej definicji pojęcia podejrzanego (art. 61 § 1 k.p.k.) pozostaje margines sytuacji, gdzie

¹ Por. F. Prusak: Pojęcie podejrzanego w procesie karnym, „Palestra” 1969 nr 6, s. 18—29.

występuje podejrzany, któremu jednak nie przedstawiono zarzutów. W ten sposób wyłania się problem faktycznie podejrzanego w procesie karnym. Określając wstępnie przedmiot tych rozważań, należy zaznaczyć, że faktycznie podejrzanym będzie osoba, której nie przedstawiono zarzutów w sposób ustawowo uregulowany, a mimo to organ procesowy prowadzi przeciwko tej osobie czynności śledcze.

Problematyka faktycznie podejrzanego skupia w sobie ogromny ładunek kolizji, jakie powstają między potrzebami ścigania a zabezpieczeniem gwarancji procesowych obywatela. Uzasadnieniem podjęcia niniejszego tematu jest nie tylko kontrowersyjność problemu, ale również potrzeba jego rozwiązania z punktu widzenia zabezpieczenia interesów ścigania i gwarancji procesowych podejrzanego. W szczególności należy zbadać, czy i w jakim zakresie ustawa dopuszcza koncepcję faktycznie podejrzanego oraz w jakim stopniu zagadnienie to występuje w praktyce organów ścigania.

Znaczenie początkowego momentu wszczęcia ścigania karnego widoczne jest nie tylko na gruncie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej, ale również w aspekcie podjęcia czynności śledczych, które wkraczają w sferę interesów i gwarancji obywatelskich. Stosunkowo często obiektywnie narzucona oczywistość dowodowa sprawstwa zmusza organ ścigania do niezwłocznego podjęcia czynności śledczych przeciwko konkretnej osobie jeszcze przed formalnym wszczęciem postępowania karnego. W wielu sytuacjach faktycznego wszczęcia procesu wprowadzenie podejrzanego do postępowania karnego następuje nie w drodze przedstawienia zarzutów (art. 269 k.p.k.), ale wskutek podjęcia niezbędnych czynności śledczych, które nie wyłączają nawet możliwości stosowania przymusu procesowego w różnych postaciach (np. przeszukanie rzeczy lub osoby, schwytnie sprawcy na gorącym uczynku itd.). Wszczęcie ścigania karnego jest przecież jednym z bardziej konfliktowych momentów procesu karnego.

Należałoby teraz m.zd. przedstawić stanowisko doktryny procesu karnego i ustalić zakres występowania faktycznie podejrzanego w różnych sytuacjach śledczych, a także sprawdzić, w jakim stopniu k.p.k. dopuszcza faktycznie podejrzanego i chroni jego interesów.

Problem faktycznie podejrzanego powstał właściwie dopiero po noweli do k.p.k. z 1955 roku², która wprowadziła instytucję przedstawienia zarzutów, a w związku z tym sformułowała nową definicję podejrzanego. Do tego bowiem czasu podejrzanym był ten, przeciwko komu toczyło się dochodzenie. Aktualnie obowiązujący k.p.k. (art. 61 § 1) stanowi, że za podejrzanego uważa się osobę, co do której wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów. Na marginesie można zauważyć, że z punktu widzenia semantycznego podejrzany kojarzy się z osobą, na którą padło podejrzenie co do winy i określonego sprawstwa, ponieważ podejrzać kogoś, to tyle, co skłaniać się do jego obwinienia³. Z powyższych względów warto podnieść, że autentyczna definicja podejrzanego według stanu prawnego sprzed noweli z 1955 roku pozwalała na szerszą wykładnię. Obecnie zaś podejrzanym w sensie prawnoprosesowym jest tylko ta osoba, przeciwko której toczy się postępowanie przygotowawcze, pod warunkiem jednak, że jednocześnie wydano co do niej postanowienie o przedstawieniu zarzutów. Poza nawiasem aktualnej definicji ustawowej pozostają więc te osoby, przeciwko którym prowadzi się wprawdzie postę-

² Dekret z dnia 21.XII.1955 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. U. Nr 46, poz. 309).

³ Por. W. D o r o s z e w s k i: Słownik języka polskiego, Warszawa 1964, t. VI, s. 626.

powanie przygotowawcze, ale co do których nie wydano postanowienia o przedstawieniu zarzutów.

Faktycznie podejrzanym — według L. Schaffa⁴ — jest osoba, w stosunku do której istnieją materiały uzasadniające wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutów, lecz postanowienia tego nie wydaje się i zarzutów się nie ogłasza, śledztwo zaś kieruje się przeciwko tej osobie. Ustawa przecież nie zna faktycznie podejrzanego ani też nie dopuszcza wykonywania czynności procesowych przeciw takiej osobie przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów.

W innym opracowaniu⁵ L. Schaff modyfikuje sposób rozumienia faktycznie podejrzanego i utrzymuje, że chodzi tu o osobę, której sytuacja prawna jest w ten sposób ukształtowana, iż kieruje się przeciwko niej postępowanie, a zarazem pozbawia wszystkich przewidzianych przez prawo karne procesowe uprawnień. W tym też zakresie L. Schaff polemizuje z M. Frenklem,⁶ który jakoby był zwolennikiem koncepcji faktycznie podejrzanego. W istocie zaś M. Frenkiel z praktycznego punktu widzenia stwierdził, że „w toku śledztwa podejrzenie pada nieraz na różne osoby, przyjmując się pewne wersje nastawiając się na różne koncepcje, oparte niekiedy na bardzo luźnych przesłankach, przypuszczeniach oraz domysłach, i w związku z tym śledztwo kieruje się faktycznie przeciwko różnym osobom, choć nie ma jeszcze żadnych podstaw do przedstawienia tym osobom określonych zarzutów. Oczywiście tego rodzaju domysły i przypuszczenia organu śledczego, nie oparte na istotnych przesłankach dowodowych, nie mogą wyrażać się w formie przesłuchiwania kogokolwiek w charakterze podejrzanego”.⁷

A. Zubowicz⁸ na tle przepisów noweli do k.p.k. z 1955 roku dochodzi do wniosku, że nowela ta obok podejrzanego w znaczeniu prawnym, wprowadziła także pojęcie osoby, którą organ prowadzący dochodzenie podejrzewa o popełnienie przestępstwa, mimo że nie wydano jeszcze postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Dopóki zaś nie ma dostatecznych danych, które wskazują na określoną osobę jako sprawcę przestępstwa, nie wolno stawiać jej w sytuacji podejrzanego. Należy w miarę możliwości unikać przesłuchania osób, które mogą się znaleźć w sytuacji prawnej podejrzanego. Jeśli zaś takie przesłuchanie jest niezbędne, to osobę, co do której nie wydano postanowienia o przedstawieniu zarzutów, można przesłuchać jedynie w charakterze świadka.

Również inni autorzy⁹ utrzymują, że bywają wypadki, iż dana osoba staje się podejrzanym już z chwilą przesłuchania jej w takim charakterze, a więc jeszcze przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów.

M. Lityński i A. Murzynowski¹⁰ opowiadają się za identyfikacją podejrzanego, któremu przedstawiono zarzuty, z osobą, którą okoliczności sprawy faktycznie wysuwają jako podejrzanego. Niedopuszczalne i szkodliwe jest wprowadzanie koncep-

⁴ Por. L. Schaff: Komentarz wraz ze wstępem do postępowania przygotowawczego, Warszawa 1956, wyd. KG MO, s. 60.

⁵ Por. L. Schaff: Nowa reforma postępowania przygotowawczego, PiP 1956, nr 3, s. 509; L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: Komentarz do k.p.k., Warszawa 1961, s. 120.

⁶ Por. M. Frenkiel: Wszczęcie śledztwa, WPP 1955 nr 1, s. 28—47.

⁷ Por. M. Frenkiel: op. cit., s. 37.

⁸ Por. A. Zubowicz: O niektórych zagadnieniach dochodzenia milicyjnego, NP 1956 nr 7—8, s. 40.

⁹ Por. T. Chrustowski, J. Jałowicki, H. Nowicki: Postępowanie karne — Podręcznik dla funkcjonariuszy MO, Warszawa 1965, s. 140.

¹⁰ Por. M. Lityński, A. Murzynowski: Niektóre prawa osobiste obywateli w świetle art. 74 Konstytucji oraz ważniejszych ustaw szczególnych, NP 1957 nr 10, s. 59—60.

cji faktycznie podejrzanego obok podejrzanego w sensie prawnym, którego trzeba traktować na równi z osobą, co do której wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów.

S. Kalinowski¹¹ jest zdania, że dopóki nie wydano postanowienia o przedstawieniu zarzutów, określona osoba nie jest jeszcze podejrzanym w rozumieniu kodeksu, choćby nawet na skutek skierowanych przeciw niej poszlak była podejrzewana o popełnienie przestępstwa. Celem instytucji przedstawienia zarzutów jest właśnie wyeliminowanie faktycznie podejrzanego, którym będzie osoba traktowana w charakterze świadka albo osoba nie wzywana do przesłuchania w ogóle, przez co pozbawia się ją uprawnień procesowych przysługujących podejrzanemu.

Za niedopuszczalnością wprowadzania pojęcia faktycznie podejrzanego opowiada się również H. Popławski,¹² który twierdzi, że od zasady, iż podejrzanym jest osoba, co do której wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów, istnieją wyjątki uzasadnione szczególnym pośpiechem i nagłością sytuacji, w której należy działać, aby nie zaprzepaścić celu, jakiemu służy np. rewizja domowa czy osobista. Autor ten zaznacza, że również tutaj chodzi wyłącznie o osoby, które chociaż nieformalnie, to jednak faktycznie są podejrzane o dokonanie określonego przestępstwa. Osoby te traktuje się jako podejrzanych na równi z tymi, wobec których wydano już przedtem postanowienie o przedstawieniu zarzutów. Stąd też wszelkie prawa i ograniczenia dotyczące podejrzanych mają w pełni zastosowanie w obu sytuacjach.

Z kolei K. Łojewski¹³ dochodzi do wniosku, że pojęcie faktycznie podejrzanego wynika z samej ustawy jako wyjątkowe odstępstwo od gwarancyjnej instytucji podejrzanego. Pojęcie to wywodzi się z określonych przepisów (np. art. 153 § 1 i 3 dawn. k.p.k., art. 236 § 3 i 4 dawn. k.p.k.), ma zatem wyraźne ramy ustawowe, poza którymi tworzenie nowych wariantów faktycznie podejrzanego jest już antygwarancyjną dowolnością. Autor ten utrzymuje, że faktycznie podejrzany nie może być uznany za instytucję karno-procesową, gdyż jest to tylko karno-procesowa konieczność, która musi być tolerowana jako wydany władzom śledczym „glejt działania” wobec zdarzeń przestępnych, występujących pod postacią nagiej oczywistości.

Jak z powyższego wynika, większość autorów nie aprobuje koncepcji faktycznie podejrzanego. Istnieje w zasadzie zbieżność co do tego, że faktycznie podejrzanym będzie osoba, przeciwko której prowadzi się czynności śledcze, ale co do której nie wydano postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Podkreśla się przy tym, że szereg takich sytuacji, jak schwytanie sprawcy na gorącym uczynku czy rewizja domowa lub osobista, stanowią wyjątki od ogólnej definicji podejrzanego (art. 61 § 1 k.p.k.).

Wydaje się, że deklaracja o identyczności pojęć podejrzanego w sensie prawnym oraz faktycznie podejrzanego nie rozwiązuje problemu. Niezależnie od prezentowanego stanowiska, trzeba jednak zgodzić się z tym, że istnieje szereg sytuacji prawnie uregulowanych, gdzie mamy do czynienia z podejrzanym, który nie odpowiada kryteriom wskazanym w przepisie art. 61 § 1 k.p.k. Trudności takie dostrzega

¹¹ Por. S. Kalinowski, M. Siewiński: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, Warszawa 1960 s. 124; Warszawa 1965, s. 158, 301.

¹² Por. H. Popławski: Uwagi w sprawie zakresu rewizji domowej i osobistej, „Palestra” 1962 nr 7, s. 17—28; też: Rewizja mieszkaniowa, zatrzymanie rzeczy i zabezpieczenie mienia sprawy, „Problemy Kryminalistyki” 1963 nr 46, s. 801—812.

¹³ Por. K. Łojewski: Problematyka rewizji domowej i osobistej w kodeksie postępowania karnego, „Palestra” 1967 nr 4, s. 71—84.

M. Cieślak,¹⁴ gdy twierdzi, że względy praktyczne skłaniają do wprowadzenia dodatkowego terminu na oznaczenie ogólnego pojęcia „ściganego” jako osoby, przeciwko której skierowane jest postępowanie karne we wszystkich swych stadiach, poczynając od wszczęcia postępowania aż do pełnego zatarcia skazania. Pojęcie to obejmuje swym zakresem również tzw. ściganego anonimowo, czyli sprawcę w tym stadium procesu, kiedy na skutek wykrycia przestępstwa toczy się już postępowanie karne, ale jeszcze żadna osoba nie występuje w charakterze podejrzanego. Trzeba zauważyć, że jest to propozycja usiłująca adekwatnie odzwierciedlić sytuację osoby, której nie przedstawiono zarzutów, ale przeciw której prowadzi się postępowanie karne.

Należy z kolei przejść do zagadnienia przejawów występowania faktycznie podejrzanego w procesie karnym, a w szczególności do przepisów, które rodzą faktycznie podejrzanego na gruncie ustawy.

Na wstępie warto rozważyć zagadnienie przepisu, który budził najmniej wątpliwości. Przepis art. 153 § 3 dawn. k.p.k. stanowił, że: „schwytanego (na gorącym uczynku lub bezpośrednio potem w czasie pościgu) można przesłuchać w charakterze podejrzanego jeszcze przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów”. Wprawdzie ustawa nie podawała jak należy rozumieć owo pojęcie: „schwytany na gorącym uczynku oraz bezpośrednio potem w czasie pościgu”, ale w doktrynie¹⁵ podkreśla się konieczność wąskiego potraktowania tego terminu. K. Łojewski¹⁶ zauważa, że mamy w tym wypadku do czynienia z faktycznie podejrzanym, ponieważ oczywistość dowodowa bierze tutaj górę nad procesową formalistyką o charakterze gwarancyjnym. Ponadto, przepis art. 153 § 1 i 3 dawn. k.p.k. miał bardzo mocne uzasadnienie logiczne, ponieważ w stosunku do „schwytanego na gorącym uczynku lub bezpośrednio potem w czasie pościgu” istnieje bardzo wysoki stopień prawdopodobieństwa, a z reguły — pewność, że właśnie on popełnił przestępstwo. Zdaniem A. Murzynowskiego¹⁷ ustawa w art. 153 § 3 k.p.k. wskazywała na to, że osoba ujęta na gorącym uczynku staje się niejako od razu siłą faktu podejrzanym i tylko w tym charakterze można ją przesłuchać, jeszcze przed formalnym wydaniem w stosunku do niej postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Podobnie J. Błaszczński¹⁸ twierdzi, że „schwytany” jest właściwie podejrzanym. Dowodzi to bowiem istnienia pewności, że schwytany jest sprawcą przestępstwa. Również L. Schaff¹⁹ na tle omawianej tu sytuacji uznaje, że chodzi tu o osoby, co do których wprawdzie nie wydano postanowienia o przedstawieniu zarzutów, ale które nasze prawo traktuje w istocie na równi z podejrzanym. Wydanie zaś postanowienia o przedstawieniu zarzutów jest jedynie sformułowaniem realnie już istniejącej sytuacji. W konsekwencji powyższego L. Schaff przyjmuje, że w omawianej sytuacji nie mamy do czynienia z faktycznie podejrzanym. Trudno tu nie zauważyć, że istotny z punktu widzenia ustawowej definicji podejrzanego moment przedstawienia zarzutów, nie może być traktowany jako sprawa czysto formalna, bo właśnie ten gwarancyjny element stanowi istotę problemu.

¹⁴ Por. M. Cieślak: Wprowadzenie do nauki polskiego procesu karnego, cz. 1, Kraków 1961, s. 36—37.

¹⁵ Por. A. Murzynowski: Areszt tymczasowy oraz inne środki zapobiegające uchylaniu się od sądu, Warszawa 1963, s. 220.

¹⁶ Por. K. Łojewski: op. cit., s. 75.

¹⁷ Por. A. Murzynowski: op. cit., s. 224.

¹⁸ Por. J. Błaszczński: Podstawy prawne zatrzymywania osób przez organa MO, „Problemy Kryminalistyki” 1966 nr 61—62, s. 455.

¹⁹ Por. L. Schaff: Nowa reforma postępowania przygotowawczego, PiP 1956 nr 3, s. 510—511.

Aktualnie obowiązujący k.p.k. nie przewiduje odpowiednika przepisu art. 153 § 3 dawn. k.p.k., lecz wprowadza jedynie prawo ujęcia osoby na gorącym uczynku przestępstwa lub w pościgu podjętym bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa, jeżeli zachodzi obawa ukrycia się tej osoby lub nie można ustalić jej tożsamości (art. 205 k.p.k.). Porównanie obu wskazanych wyżej przepisów pozwala przyjąć, że ustawodawca starał się uniknąć sygnalizowanych mankamentów poprzedniego unormowania prawnego. Aktualna jednak nadal pozostaje wątpliwość co do tego, jaka jest sytuacja procesowa osoby ujętej na gorącym uczynku przestępstwa lub w pościgu podjętym bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa. Nie można przy tym pomijać faktu, że — jak to słusznie podnosi A. Murzynowski²⁰ — akt zatrzymania zapoczątkowuje postępowanie karne i stanowi akt faktycznego wszczęcia procesu. Zdaniem L. Schaffa²¹, faktyczne wszczęcie postępowania następuje w tych wypadkach, gdy obiektywnie narzucona rzeczywistość zmusza organ ścigania karnego do niezwłocznego podjęcia czynności procesowych; z reguły będą to czynności nie cierpiące zwłoki, jak np. omawiane zatrzymanie schwytanego na gorącym uczynku albo pościg bezpośredni itp. Dalej nawet, L. Schaff podkreśla, że faktyczne wszczęcie postępowania może być jednoznaczne ze wszczęciem ścigania przeciw konkretnej osobie, a w szczególności w zakresie tego, co w sensie czynności procesowych obróci się przeciw określonej osobie, jak pościg, zatrzymanie, rewizja itp. W każdym razie w omawianej sytuacji mamy do czynienia z osobą, która została faktycznie wciągnięta do procesu i przeciw której podjęto właśnie ściganie karne. Trafne jest tu więc spostrzeżenie, że osoba ujęta na gorącym uczynku staje się od razu siłą faktu podejrzanym. Dlatego też należy dojść do wniosku, że omawiane sytuacje rodzą faktycznie podejrzanego.

Wniosek ten odnosi się również do sytuacji określonej w przepisie art. 206 § 1 k.p.k. (art. 154 dawn. k.p.k.). Wprawdzie art. 154 dawn. k.p.k. mówił o podejrzanym, a art. 206 § 1 k.p.k. używa terminu „osoba podejrzana”, jednakże pozwala to suponować, że tym ostatnim określeniem ustawodawca obejmuje właśnie faktycznie podejrzanego. Kimże bowiem innym ma być osoba podejrzana, skoro nie może być świadkiem we własnej sprawie, a nie jest podejrzanym. A. Murzynowski²², na gruncie poprzedniej ustawy, przyjmował, że w art. 154 dawn. k.p.k. jest mowa o zatrzymaniu dokonywanym w takich warunkach i przy istnieniu tak silnych poszlak uprawdopodobniających winę danej osoby, że można, a nawet należy uznać ją za podejrzanego, gdyż traktowanie jej w inny sposób byłoby po prostu fikcją, nawet przed formalnym wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Z kolei J. Błaszczczyński²³ stwierdził, że formalny warunek wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów w świetle doraźności instytucji zatrzymania nie jest konieczny, a nawet praktycznie byłby niewykonalny. W każdym razie wypada przyjąć, że „osoba podejrzana” nie jest wprawdzie podejrzanym w znaczeniu art. 61 § 1 k.p.k., ale wobec stosowania wobec niej przymusu procesowego (co oznacza wciągnięcie jej do procesu) staje się ona siłą faktu faktycznie podejrzanym.

Omawiany problem występuje również na gruncie przepisów k.p.k. o rewizji domowej i osobistej (przeszukanie). Przepis art. 129 dawn. k.p.k. pozwalał na przeprowadzenie rewizji osobistej lub domowej u osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa. Powstał problem co do tego, czy w art. 129 § 1 dawn. k.p.k. cho-

²⁰ Por. A. Murzynowski: op. cit., s. 229.

²¹ Por. L. Schaff: *Zakres i formy postępowania przygotowawczego*, Warszawa 1961, s. 64—65.

²² Por. A. Murzynowski: op. cit., s. 227.

²³ Por. J. Błaszczczyński: op. cit., s. 455.

dziło o podejrzanego w sensie prawnym. W tym względzie zarysowały się dwa kierunki interpretacyjne: jedni indentyfikowali te pojęcia, inni zaś przyjmowali, że rewizji można dokonywać także u osób podejrzanych przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów.^{23a} Uwzględniając okoliczność, że zadaniem rewizji jest m.in. ujęcie podejrzanego, z którym organ procesowy nie miał jeszcze żadnego kontaktu procesowego, gdyż osoba ta ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości, oraz że organ procesowy uznaje za wysoce prawdopodobne, iż osoba ta jest sprawcą przestępstwa — trzeba przyjąć istnienie w takim wypadku podejrzanego w innym sensie, aniżeli definiuje to ustawa procesowa.

W zakresie przeszukania przepisy art. 190 i nast. k.p.k. z 1969 roku nie operują terminem „podejrzany”, poprzestając na ogólnym określeniu „osoba”. Istniejące mankamenty zostały w ten sposób usunięte jednostronnie. W dalszym ciągu istnieje kwestia, czy osoba, u której dokonuje się przeszukania (w szczególności „w wypadkach nie cierpiących zwłoki” — art. 191 § 2 k.p.k.), nie zostaje przez to wciągnięta w orbitę procesu karnego w charakterze faktycznie podejrzanego. Słusznie L. Schaff²⁴ podnosi, że przez stosowanie środków przymusu (a takim jest niewątpliwie przeszukanie) w stosunku do osób, którym nie przedstawiono zarzutów, traktuje się je w istocie rzeczy na równi z podejrzanym. Szczególnie wyraźnie występuje ten problem na gruncie przepisu art. 208 § 1 k.p.k., który dopuszcza wydanie zarządzenia co do przeszukania w celu zatrzymania i przymusowego doprowadzenia „osoby podejranej”. Nie pozostawia to wątpliwości co do tego, że chodzi o osobę, którą organ procesowy podejrzewa o popełnienie przestępstwa, i w związku z tym podejmuje względem niej określone środki przymusu. Trudno oprzeć się stwierdzeniu, że nie wchodzi tutaj w rachubę dalszy wariant faktycznie podejrzanego, a więc w konkretnym wypadku osoby, której sprawstwo jest co najmniej wysoce prawdopodobne.

Na marginesie tego przepisu wysuwa się w ogóle zagadnienie, kto to jest „osoba podejrzana”. Nie jest to na pewno podejrzanym w sensie art. 61 § 1 k.p.k., ponieważ tego rodzaju zmiany nie mają wyłącznie charakteru terminologicznego. Ustawa karno-procesowa w wielu przepisach posługuje się terminem „osoba podejrzana”, w szczególności zaś w następujących przepisach: art. 171 pkt 3, art. 206 § 1, art. 206 § 3, art. 208, art. 253 § 1, art. 267, art. 276 § 1, art. 422 § 1 oraz art. 583 k.p.k. Analiza wskazanych przepisów prowadzi do wniosku, że osoba podejrzana nie jest podejrzanym w znaczeniu art. 61 § 1 k.p.k., ponieważ nie wchodzi tutaj w rachubę przedstawienie zarzutów. Nasuwa się wobec tego pytanie, jaki jest status procesowy „osoby podejranej”, skoro nie jest ona podejrzanym, ani też nie można jej przypisać stanowiska świadka lub innego uczestnika procesu. Niektóre z unormowanych we wskazanych przepisach sytuacji zostały już przedstawione wyżej, co pozwoliło ustalić, że mamy tu do czynienia z faktycznie podejrzanym. Jeśli zaś chodzi o dalsze wypadki, to zostaną one kolejno przedstawione wyżej, ale można już obecnie zaryzykować twierdzenie, że „osoba podejrzana” to w istocie podmiot zajmujący stanowisko faktycznie podejrzanego. Wyjątkowe okoliczności sprawy, oczywistość dowodowa sprawstwa, wypadki nie cierpiące zwłoki i inne sytuacje stwarzające uzasadnione przypuszczenie, że osoba podejrzana popełniła przestępstwo, stanowią kryterium pojawienia się faktycznie podejrzanego. Wykładnia pojęcia „osoba podejrzana” w rozumieniu przepisów art. 171 pkt 3, art. 206 § 1 i 3, art. 208, art. 253 § 1, art. 267 § 1, art. 276 § 1 i art. 583 k.p.k. — w kontekście sytuacji procesowych, które te przepisy normują — pozwala przyjąć, że w gruncie

^{23a} Por. F. Prusak: op. cit., s. 22.

²⁴ Por. L. Schaff: Nowa reforma (...), jw., PiP 1956 nr 3, s. 510—511.

rzeczy mamy do czynienia z domniemanym sprawcą przestępstwa, któremu nie przedstawiono zarzutów ze względu na nagłość sytuacji zatrzymania, przeszukania czy konieczność zabezpieczenia dowodów lub tymczasowego zajęcia mienia ruchomego. Należy więc zgodnie z K. Łojewskim²⁵ podkreślić, że faktycznie podejrzany ma wyraźne oparcie w przepisach ustawy, koncepcja zatem faktycznie podejrzanego nie jest tworem wyłącznie nieprawidłowej praktyki ścigania czy spekulacji teoretycznych.

Analiza przepisów k.p.k. pozwala przyjąć, że kolejnym wariantem występowania faktycznie podejrzanego będzie sytuacja procesowa unormowana w przepisie art. 267 k.p.k. Przepis ten zawiera upoważnienie dla organów Milicji Obywatelskiej do podjęcia szeregu czynności „w stosunku do osoby podejrzanej” i to nawet „jeszcze przed wydaniem postanowienia o wszczęciu postępowania”. W ten sposób Milicja Obywatelska może wobec osoby podejrzanej dokonać oględzin (nawet z udziałem biegłych), przeprowadzić przeszukanie pomieszczeń, odzieży i osoby, a także przeprowadzić oględziny zewnętrzne ciała oraz inne badania, nie połączone z naruszeniem integralności ciała; wolno także pobrać odciski palców, dokonywać fotografowania oraz okazywać osobę podejrzaną w celach rozpoznawczych innym osobom w odpowiednio odtworzonych warunkach (art. 267 w związku z art. 65 § 1 pkt 1 k.p.k.).

Jak z tego widać, zakres czynności, które wolno przeprowadzić w stosunku do osoby podejrzanej, jest bardzo szeroki. Aby zaś należycie obrazować zakres tych czynności, warto podkreślić, że k.p.k. wspomina o tych czynnościach w sposób przykładowy (*verba legis*: „w szczególności”), najdalszą zaś ich granicą jest upoważnienie do „przeprowadzenia dochodzenia w niezbędnym zakresie”. Oczywiście należy z drugiej strony podkreślić, że przepis art. 267 k.p.k. dla swego uruchomienia wymaga spełnienia kilku warunków, jak np. 1) działania w granicach koniecznych do zabezpieczenia śladów i dowodów przestępstwa przed ich utratą lub zniekształceniem oraz 2) istnienia wypadku nie cierpiącego zwłoki. Dopuszczalne jest przy tym stosowanie przepisu art. 267 k.p.k. w każdej sprawie, choćby nawet prowadzenie śledztwa było obowiązkowe, co jest zrozumiałe ze względu na to, że wchodzi w rachubę takie przykładowe sytuacje, jak konieczność działania w sprawach o zbrodnię zabójstwa czy rozboju, podpalenia itp. Dla naszych rozważań jest istotne zwłaszcza to, że w takich wypadkach czynności operacyjne i procesowe podejmuje się względem osoby, która jest podejrzewana (w różnym stopniu) o sprawstwo konkretnego przestępstwa, przy czym nie wydano co do niej postanowienia o przedstawieniu zarzutów, więcej — nie wydano nawet postanowienia o wszczęciu postępowania. Status procesowy tej osoby można więc jednoznacznie określić: *tertium non datur*.

Wskazany przepis art. 267 k.p.k. jest odpowiednikiem przepisu art. 245⁸ § 2 dawn. k.p.k., który również regulował kwestię dochodzenia przedśledczego. Na gruncie tego ostatniego przepisu A. Zubowicz²⁶ prowadził rozważania o istnieniu faktycznie podejrzanego, a więc osoby, którą organ prowadzący dochodzenie podejrzewa o popełnienie przestępstwa, przy czym skierowanie podejrzenia na określoną osobę i podjęcie odpowiednich czynności nie oznacza bynajmniej, żeby istniała odpowiednia podstawa do przesłuchania tej osoby w charakterze podejrzanego. Prawne zaś czynności przeciwko podejrzanemu może podjąć dopiero pro-

²⁵ Por. K. Łojewski: op. cit., s. 75.

²⁶ Por. A. Zubowicz: op. cit., s. 40.

kurator, natomiast organa Milicji Obywatelskiej podejmują czynności tylko w stosunku do osoby podejrzanej czy — inaczej — faktycznie podejrzanego.

Uwagi powyższe odnoszą się w równym stopniu do osoby podejrzanej, o której wspomina przepis art. 276 § 1 k.p.k., traktujący o odroczeniu wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Przepis ten ma zastosowanie zarówno w toku dochodzenia, jak i w toku śledztwa, także w toku dochodzenia przedśledczego z art. 267, a nawet w toku prowadzenia powierzonych przez prokuratora poszczególnych czynności śledczych (art. 264 § 2 pkt 2 k.p.k.). Rzecz jasna, chodzi jedynie o „wypadki nie cierpiące zwłoki, a w szczególności wtedy, gdy mogłoby to spowodować zatarcie śladów i dowodów przestępstwa”.

Jakkolwiek przepis art. 267 k.p.k. dopuszczał prowadzenie określonych czynności w stosunku do osoby podejrzanej, to jednak przepis art. 276 § 1 k.p.k. idzie znacznie dalej, ponieważ wobec tejże osoby dopuszcza prowadzenie czynności prawno-procesowych w postaci przesłuchania osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa w charakterze podejrzanego przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Warunkiem jest tutaj, żeby istniały przesłanki do sporządzenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Niewątpliwie, jak to słusznie się podnosi²⁷, przepis ten ma na celu uczynienie zadość powstałej sytuacji i nagłej potrzebie formalnego przesłuchania podejrzanego przez organa MO jeszcze przed wydaniem odpowiedniego postanowienia przez prokuratora. H. Nowicki²⁸ utrzymuje, że chodzi w tym wypadku o takie — ogólnie biorąc — wypadki, w których niezwłoczne niedokonanie tego przesłuchania mogłoby bardzo poważnie utrudnić postępowanie karne, co spowodowałoby skutki szkodliwe lub bardzo trudne do naprawienia. Wprawdzie z aprobatą trzeba dziś oceniać rezygnację z instytucji odroczenia ogłoszenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów (art. 237 § 4 dawn. k.p.k.), która dopuszczała wykorzystanie niewiedzy przesłuchiwanej osoby co do jej procesowego charakteru oraz sugerowała zbyt wyraźne intencje zdobycia dowodów w ten sposób, jednakże trzeba stwierdzić, że utrzymana instytucja odroczenia wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów (art. 276 § 1 k.p.k.) pozwala również na wciągnięcie osoby podejrzanej do procesu karnego bez zachowania rygorów art. 269 k.p.k. Trudno zarazem oprzeć się stwierdzeniu, że nie spotykamy tutaj znowu faktycznie podejrzanego, przy czym — jak słusznie zauważa K. Łojewski²⁹ — ustawa w tym wypadku sugeruje zbyt wyraźne intencje zdobycia dowodów w wyniku przesłuchania danej osoby w charakterze podejrzanego.

Gwarancją zabezpieczającą uprawnienia procesowe obywatela jest warunek aprobaty decyzji o odroczeniu wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Aprobata prokuratorska w tym wypadku polega albo na wydaniu takiego postanowienia, albo na odmowie jego wydania (art. 276 § 2 k.p.k.). Jakkolwiek do chwili przeprowadzenia wspomnianej kontroli osoba podejrzana jest tylko faktycznie podejrzanym, to jednak interesująca jest kwestia, jakie są skutki odmowy wydania tego postanowienia przez prokuratora, co jest równoznaczne z brakiem aprobaty przesłuchania osoby w charakterze podejrzanego.

Pogląd A. Kaftala³⁰ o nieważności przeprowadzonych czynności i ewentualności wszczęcia postępowania dyscyplinarnego albo nawet karnego wobec organów MO,

²⁷ Por. S. Kalinowski, M. Siewierski: op. cit., Warszawa 1967, s. 303.

²⁸ Por. H. Nowicki: Nowela do k.p.k. z dnia 18.VI.1959 roku, „Służba MO” 1959 nr 4—5, s. 594.

²⁹ Por. K. Łojewski: op. cit., s. 75.

³⁰ Por. A. Kaftal: Na marginesie noweli do k.p.k. z dnia 18 czerwca 1959 roku, NP 1959 nr 9, s. 1032.

uznać należy za zbyt daleko idący. Przekonywający natomiast wydaje się pogląd,²¹ że jeżeli prokurator uzna, iż nie było podstaw do przesłuchania osoby w charakterze podejrzanego, to stwierdza ten fakt odpowiednim postanowieniem, przy czym przesłuchana osoba nie będzie już podejrzanym, a także nie ma potrzeby umarzenia przeciw niej postępowania. Warto tu jeszcze dodać, że tymczasowość sytuacji spowodowanej przesłuchaniem w charakterze podejrzanego potwierdza, iż osoba przesłuchana jest jednak faktycznie podejrzanym właśnie w tym stadium sprawy.

Kolejnym zagadnieniem jest kwestia przesłuchania osoby podejrzanego w charakterze podejrzanego. Obowiązujący k.p.k. w kilku wypadkach mówi o osobie przesłuchiwanej w charakterze podejrzanego (art. 210 § 2, art. 276 § 1, art. 293 § 1 i § 2, art. 294 § 1 k.p.k.). Dla niniejszych rozważań istotne jest to, że k.p.k. nie wspomina o przesłuchaniu jako podejrzanego, lecz mówi o przesłuchaniu w charakterze podejrzanego.

Nasuwa się w tym względzie pytanie, czy przesłuchiwany w charakterze podejrzanego jest podejrzanym w sensie art. 61 § 1 k.p.k. Odpowiedź negatywna na postawione pytanie wynika nie tylko z różnic semantycznych, ale również z analizy odpowiednich przepisów k.p.k., co pozwala stwierdzić, że skoro nie dopełniono rygorów przewidzianych w art. 269 k.p.k., to tym samym nie jest spełniony warunek z art. 61 k.p.k. Przepis art. 276 § 1 k.p.k. stwierdza zaś wprost, że przesłuchuje się osobę podejrzaną o popełnienie przestępstwa w charakterze podejrzanego przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów.

Z punktu widzenia prawnego, przesłuchiwany w charakterze podejrzanego nie jest podejrzanym (art. 61 § 1 k.p.k.). Określenie ustawowe „w charakterze podejrzanego” wskazuje na tymczasowość sytuacji procesowej osoby przesłuchiwanej w tym charakterze. Potwierdza ten wniosek sama ustawa, która w art. 276 § 2 k.p.k. wskazuje na to, że konieczna jest aprobata prokuratora. Odmowa wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów przez prokuratora oznacza, że przesłuchiwany przedtem w charakterze podejrzanego nie jest podejrzanym w sensie prawnoprosesowym. Skoro więc osoba przesłuchana w charakterze podejrzanego nie jest w takim układzie podejrzanym, to wniosek co do jej statusu procesowego wydaje się być jednoznaczny. Słusznie przeto K. Łojewski²² na gruncie poprzedniego stanu prawnego przyjmował, że przepis art. 237 § 4 dawn. k.p.k. (odpowiednik art. 276 § 1) rodzi faktycznie podejrzanego. Nie można przy tym pomijać jeszcze jednego momentu. Otóż przepis art. 276 § 1 k.p.k. akcentuje, że — gdy chodzi o przesłuchiwanie osoby podejrzanego w charakterze podejrzanego — „przesłuchiwanie rozpoczyna się od informacji o treści zarzutu”. Widoczne jest więc, że osoba przesłuchiwana w charakterze podejrzanego zostaje postawiona w szczególnej sytuacji faktycznie podejrzanego, skoro nie tylko się ją przesłuchuje, ale nadto wprost przedstawia się jej zarzut. Może powstać wątpliwość co do tego, czy uwagi powyższe mają zastosowanie także do trybu uproszczonego, w którym nie jest konieczne sporządzenie postanowienia o przedstawieniu zarzutów (art. 422 § 1 k.p.k.). Należy w związku z tym podnieść, że wprawdzie w trybie uproszczonym przesłuchuje się osobę podejrzaną co do treści zarzutów mimo nie spełnienia wymagań art. 269 § 1 k.p.k., jednakże przepis art. 422 § 1 k.p.k. — jako wyrażony wprost wyjątek od art. 61 § 1 k.p.k. — stanowi, że osobę podejrzaną, którą przesłuchuje się co do treści zarzutów, „od chwili rozpoczęcia przesłuchania uważa się za podejrzanego, choćby nie wydano postanowienia o przedstawieniu zarzutów”.

²¹ Por. S. Kalinowski, M. Siewierski: op. cit., Warszawa 1967, s. 303.

²² Por. K. Łojewski: op. cit., s. 75.

Dotychczasowe rozważania na temat różnych wariantów istnienia faktycznie podejrzanego koncentrowały się wokół przepisów samej ustawy, która wprowadziła określenia w rodzaju „osoba podejrzana” lub „przesłuchany w charakterze podejrzanego”. Należy z kolei sprawdzić, czy poza wskazanymi przepisami faktycznie podejrzany nie występuje na gruncie innych instytucji procesowych.

Wyiaania się przede wszystkim potrzeba zbadania, czy faktycznie podejrzany nie wystąpi w ramach procesowej instytucji czynności sprawdzających (art. 258 § 2 k.p.k.). Na gruncie poprzedniego stanu prawnego istniała swego czasu możliwość prowadzenia postępowania wyjaśniającego, które często zastępowało śledztwo uproszczoną jego namiastką, przy czym nagminne było przesłuchiwanie podejrzanego, pozbawiające go w ten sposób wszelkich praw. Miejsce postępowania wyjaśniającego zajęły z czasem tzw. prokuratorskie czynności sprawdzające, przewidziane w tymczasowej instrukcji z 1956 roku o nadzorze nad śledztwem. Na tym tle w literaturze podkreślono, że w zasadzie czynności te nie różniły się od siebie³³. Stąd też w literaturze przeważały wyraźnie głosy krytyczne.

Dążenie do najwcześniejszego podejmowania czynności śledczych musi się stale znajdować w centrum zainteresowania odpowiednich organów. Zrozumiałe są też przepisy k.p.k. zapewniające odpowiednią mobilizację wysiłków w tym celu. Opóźnienie lub przewlekłość podstawowych czynności procesowych przynosi z reguły ujemne skutki w zakresie wykorzystania środków dowodowych, sprzyja zatarciu śladów i dowodów przestępstwa oraz ułatwia matactwo. Zjawiskiem charakterystycznym jest przy tym — jak pisze M. Czubalski³⁴ — niechęć organów milicyjnych do formalnego wszczynania postępowania w wypadkach, gdy osoba domniemanego sprawcy nie jest znana.

Problematyka czynności sprawdzających wymaga odrębnego omówienia, niemniej jednak obecnie należy wyjaśnić, czy w ramach tych czynności nie wystąpi kolejny wariant faktycznie podejrzanego. Zakres czynności sprawdzających nie jest zbieżny z zadaniami postępowania przygotowawczego, a także czynności te nie mogą być utożsamiane z dochodzeniem wedle art. 267 k.p.k. Ustawa nie zakreśla granic prowadzenia tych czynności. W tym względzie wypowiedane są poglądy³⁵, że przedmiotowy zakres tych czynności powinien się ograniczyć do uprawdopodobnienia, iż przestępstwo zostało popełnione, podmiotowy zaś zakres tych czynności należy uwzględniać łącznie z zakresem przedmiotowym. Bezsporne jest, że przepis art. 258 § 2 k.p.k. dopuszcza uzupełnienie danych zawartych w zawiadomieniu o przestępstwie. Wątpliwości budzi jedynie zakres samego pojęcia „sprawdzenia faktów”. Niewątpliwie chodzi tutaj o podjęcie odpowiednich czynności operacyjnych, jak obserwacje, wywiady, oględziny, przy czym zakres tych czynności nie został wskazany w ustawie, istnieje zatem niebezpieczeństwo dowolnej wykładni wskazanego przepisu. W każdym razie można się liczyć z takim ukształtowaniem praktyki organów ścigania, że w ramach „sprawdzenia faktów”, o którym mówi art. 258 § 2 k.p.k., zostaną podjęte czynności skierowane bezpośrednio przeciwko domniemanemu sprawcy przestępstwa. Niezależnie zaś od zakresu i rodzajów pod-

³³ Por. M. Lipczyńska: Prawo do obrony w postępowaniu przygotowawczym w ustawie i praktyce, NP 1958 nr 7—8, s. 82; L. Schaff: O niektórych problemach dotyczących zakresu postępowania przygotowawczego, NP 1957 nr 12, s. 36; L. Schaff: Nowa reforma postępowania przygotowawczego, PiP 1956 nr 3, s. 509.

³⁴ Por. M. Czubalski: Analiza niektórych czynników wpływających na szybkość postępowania przygotowawczego i przejściowego, NP 1967 nr 11, s. 1489.

³⁵ Por. Z. Szatkowski: Czynności sprawdzające w ujęciu kodeksu postępowania karnego, „Problemy Kryminalistyki” 1970 nr 84, s. 187.

jętych czynności sprawdzających, przyznać trzeba, że sprawdzanie faktów przed wszczęciem postępowania przygotowawczego może przybrać postać rozpoczęcia ścigania karnego już nie przeciwko ściganemu anonimowo. W ten też sposób może w wielu konkretnych sytuacjach faktycznych nastąpić pociągnięcie do odpowiedzialności przez skierowanie ścigania przeciwko określonej osobie, którą będzie właśnie faktycznie podejrzany. Wprawdzie o sprawdzaniu faktów w postępowaniu karnym mówią również inne przepisy k.p.k. (art. 89, art. 293 § 3), jednakże można przypuszczać, że największe możliwości wystąpienia faktycznie podejrzanego istnieją na gruncie art. 258 § 2 k.p.k. Intencją tego przepisu jest zapewne zabezpieczenie wykrycia samego przestępstwa i zdobycie uzasadnionego przypuszczenia, że popełniono właśnie to przestępstwo. Trudno jednak w praktycznej realizacji stwierdzić, kiedy mamy do czynienia ze sprawdzaniem faktów zmierzających do wykrycia przestępstwa, a kiedy ze sprawdzaniem faktów, które zmierzają do ustalenia sprawcy przestępstwa.

Dotychczasowe uwagi koncentrowały się na problemie faktycznie podejrzanego, który znajduje odpowiednią podstawę normatywną w przepisach obowiązującego k.p.k. Obecnie warto jeszcze uwzględnić możliwości wystąpienia faktycznie podejrzanego wskutek niewłaściwego wprowadzenia go do procesu, spowodowanego mankamentami praktyki organów ścigania.

Jedną z sytuacji, która może rodzić występowanie faktycznie podejrzanego, jest przesłuchiwanie przyszłego podejrzanego jako świadka ze wszystkimi płynącymi stąd rygorami. Sytuacja taka może być spowodowana różnymi przyczynami, nie zawsze zawinionymi przez organ dochodzący, ale powodem może być również dążenie do zdobycia materiału dowodowego, co jest łatwiej uzyskać od świadka. Oczywiście praktyka taka byłaby sprzeczna z ustawą, niemniej jednak problem ten nie jest bez odpowiedniego pokrycia, skoro stanowił przedmiot wypowiedzi Sądu Najwyższego. Mianowicie w wyroku z dnia 6.X.1958 roku (III K 238/58)³⁶ podkreślono, że „badanie podejrzanego w charakterze świadka obraża przepis art. 73 k.p.k. i narusza prawo oskarżonego do obrony, a materiały dowodowe uzyskane w ten sposób nie mogą być przez sąd wyzyskane”. Zasadą nowożytnego procesu karnego jest założenie, że nikt nie może być zmuszony do świadczenia przeciwko sobie. W nauce³⁷ podkreśla się słusznie, że jeżeli osoba występuje w procesie w charakterze strony, to w tym samym procesie nie może ona występować w innym charakterze, np. świadka, a w praktyce należy unikać sytuacji, w których osoby *de facto* winne występowałyby w charakterze świadków.

Warto tutaj zaznaczyć, że poprzednio obowiązująca instrukcja o dochodzeniu w sprawach karnych³⁸ (§ 32) podkreślała wprost, że „należy unikać przesłuchiwania w charakterze świadków osób, w stosunku do których prowadzący dochodzenie posiada podejrzenia, że w toku dalszego dochodzenia mogą stać się podejrzanymi”. Stanowisko to podtrzymuje się nadal, ponieważ tymczasowa instrukcja dochodzeniowo-śledcza służby MO³⁹ głosi, że „w trybie art. 166 § 1 k.p.k. można przesłuchiwać w charakterze świadka tylko taką osobę, co do której brak jest dostatecznych podstaw do przedawnienia zarzutów. Jeśli takie podstawy istnieją, nie wolno danej osoby przesłuchiwać w charakterze świadka”.

³⁶ Por.: OSN — Gen. Prok., 1959 nr 2, poz. 6.

³⁷ Por. S. K a l i n o w s k i: Postępowanie karne — Zarys części ogólnej, s. 257; J. S t a n d a: Cele i zadania przepisu art. 96 k.p.k. w świetle ich praktycznej realizacji, „Biul. Gen. Prok.” 1967 nr 4, s. 32—39.

³⁸ Rozkaz nr 10/56 Komendanta Głównego MO z dnia 19.V.1956 roku.

³⁹ Rozkaz nr 18/69 Komendanta Głównego MO z dnia 27.XII.1969 roku.

Należy więc stwierdzić, że przesłuchanie w charakterze świadka osoby, co do której zebrany materiał dowodowy uzasadnia wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutów, jest niedopuszczalne.⁴⁰ Problem jest znacznie szerszy, jeśli się uwzględni ewentualność praktyczną w postaci bezzasadnego, czy nawet koniecznego i pożądanego z różnych względów techniczno-procesowych rozbicia wewnętrznego splotu spraw współuczestników jednego przestępstwa przy jednoczesnym przesłuchiowaniu jednego uczestnika przestępstwa w charakterze świadka w sprawie przeciwko innemu uczestnikowi tego przestępstwa. Zagadnieniem tym zajął się M. Cieślak,⁴¹ który zastanawiając się nad redukcją czy eliminacją takich sytuacji, przyjął, że zeznania świadka, który jest podejrzanym o udział w czynie, nie różnią się na ogół pod względem wartości dowodowej od wyjaśnień oskarżonego, a ponadto że osoby te należy uprzedzić o prawie nieodpowiadania na pytania.

Inną sytuacją, która może rodzić występowanie faktycznie podejrzanego, jest opóźnienie przedstawienia zarzutów i w ten sposób niewprowadzenie podejrzanego do procesu karnego. Z przepisu art. 269 § 1 k.p.k. można wyprowadzić wniosek, że skoro tylko zostaną zebrane dostateczne materiały dowodowe przeciwko określonej osobie, to należy jej niezwłocznie przedstawić zarzuty. Ustawowe uregulowanie momentu przedstawienia zarzutów w sposób ściśle określony jest niemożliwe, gdyż zależy to od wielu indywidualnych elementów konkretnej sprawy. Niemniej jednak w każdej sprawie karnej istnieje moment, w którym zebrane dowody nie stanowią jeszcze wystarczającej podstawy do przedstawienia zarzutów, ale osoba podejrzanego jest już wtedy wyraźnie wciągnięta w sferę czynności procesowych. Należy zaakcentować, że niezaznajomienie podejrzanego z treścią stawianych mu zarzutów i kontynuowanie postępowania przygotowawczego przeciwko osobie, która nie jest poinformowana, o co i dlaczego się ją obwinia, a przede wszystkim jaki jest jej status procesowy, jest nie tylko bezprawnym odsunięciem podejrzanego od udziału w sprawie i pozbawieniem go możliwości obrony, ale również oznacza wprowadzenie faktycznie podejrzanego. Prowadzący postępowanie przygotowawcze powinien wykazać z jednej strony właściwy umiar i orientację w sprawie, aby nie przedstawić zarzutów przedwcześnie albo bez odpowiednich podstaw dowodowych; z drugiej zaś strony nie jest dopuszczalne przewlekanie momentu przedstawienia zarzutów. Można więc powiedzieć, że zwłoka czy zaniechanie przedstawienia zarzutów albo niewzywanie podejrzanego w ogóle do przesłuchania w sprawie bądź inne naruszenie rygoryzmu instytucji przedstawienia zarzutów stwarzają możliwość występowania faktycznie podejrzanego. Sprawa ta jest skomplikowana, ponieważ z jednej strony chodzi o to, aby zarzutów nie przedstawiać zbyt późno, gdyż umożliwia to wystąpienie faktycznie podejrzanego, a z drugiej strony idzie o to, aby zarzutów nie przedstawiać zbyt wcześnie, ponieważ brak podstawy dowodowej jest wyraźnym naruszeniem przepisów k.p.k. Prowadzenie zaś postępowania przeciwko określonej osobie pod pozorem ogólnego śledztwa (dochodzenia) i wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutów dopiero w końcowej fazie stanowi obejście ustawy w tym sensie, że pozwala na występowanie pozaustawowego wariantu faktycznie podejrzanego.

Jak z powyższego wynika, faktycznie podejrzany występuje zarówno wówczas, gdy przesłuchuje się go w charakterze świadka, jak i wtedy, gdy odsuwa się sam

⁴⁰ Por. L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: Komentarz do k.p.k. Warszawa 1961, s. 121.

⁴¹ Por. M. Cieślak: Przesłuchanie osoby podejrzanego o udział w przestępstwie, która nie występuje w charakterze oskarżonego, PiP 1964 nr 5-6, s. 864-873.

moment przedstawienia zarzutów. Osobną płaszczyznę stanowi prowadzenie czynności operacyjnych oraz innych nieprocesowych czynności podejmowanych w toku postępowania przygotowawczego.

Ustawa w wielu przepisach dopuszcza takie sytuacje, w których czynności te mogą występować w praktyce jako pomocnicze w stosunku do czynności procesowych albo jako czynności współdziałające przy realizacji ogólnych zadań przewidzianych przez ustawę.⁴² Interesują nas obecnie czynności typu obserwacji, rozpytywania i innych poufnych środków zbierania informacji, jak wywiady, inwigilacje, podsłuch telefoniczny, a także pościg czy poszukiwania podejrzanego. Kodeks mówi wprawdzie o pościgu lub o poszukiwaniach sprawcy przestępstwa, ale nie określa bliżej tych pojęć, a przez to stwarza podstawę do prowadzenia szeregu czynności nie uregulowanych w ustawie. Jednym z zadań postępowania przygotowawczego jest „wykrycie i w razie potrzeby ujęcie sprawcy” (art. 261 pkt 3 k.p.k.). Czynności podejmowane w celu realizacji tego zadania nie są ustawowo reglamentowane, a z drugiej strony są one bezpośrednio skierowane przeciwko domniemanemu sprawcy, który jednakże nie może jeszcze w tym stadium być podejrzanym w sensie prawnoprocesowym.

Czynności operacyjne podejmowane w toku czy też w związku z procesem karnym oraz czynności kryminalistyczne (śledcze) podejmowane w takim samym układzie, nie są czynnościami procesowymi, ale pełnią wobec nich rolę techniczną i wykonawczą. Ustalenie wzajemnego stosunku między czynnościami operacyjnymi oraz innymi czynnościami nieprocesowymi w toku postępowania przygotowawczego ma niezwykle istotne znaczenie w relacji do czynności procesowych. Jak podkreśla L. Schaff⁴³, mówienie o gwarancjach procesowych jest oparte na fikcji wtedy, gdy w każdej chwili mogą one być praktycznie przekreślone w postępowaniu przygotowawczym przez możliwość ich zastępowania przez różne czynności operacyjne i kryminalistyczne. Gwarancje procesowe będą realne wtedy, gdy wyraźnie zostanie zróżnicowana dopuszczalna granica tych czynności.

Czynności operacyjne i inne nieprocesowe czynności, zwłaszcza kiedy podejmowane są przed wszczęciem procesu albo przed przedstawieniem zarzutów określonej osobie, często rodzą występowanie faktycznie podejrzanego, skoro *de facto* są skierowane przeciwko niemu nawet przez gromadzenie odpowiednich dowodów w celu ustalenia podstawy faktycznej przedstawienia zarzutów. Z punktu widzenia społecznego nie jest obojętne dla takiego podejrzanego to, że zainteresowania i czynności organów operacyjno-dochodzeniowych koncentrują się na jego osobie. W każdym razie dopuszczalne jest przyjęcie, że przez podjęcie czynności omawianego rodzaju hipotetyczny sprawca przestępstwa zostaje faktycznie wciągnięty do procesu karnego albo do stadium poprzedzającego jego formalno-procesowe wszczęcie. Szczególnym wypadkiem na tle omawianych sytuacji jest przepis art. 34 ustawy z 10 grudnia 1959 roku o zwalczaniu alkoholizmu (Dz. U. Nr 69, poz. 434). Przepis ten stanowi, że „jeżeli zachodzi podejrzenie, że przestępstwo zostało popełnione w stanie nietrzeźwości, osoba podejrzana może być poddana badaniu koniecznemu do ustalenia zawartości alkoholu w organizmie, w szczególności zabiegowi pobrania krwi”.

W świetle ustalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego nie ulega wątpliwości, że za wszczęcie postępowania karnego *in personam* uważa się każdą czynność upraw-

⁴² Por. obszernie uwagi L. Schaffa: Zakres i formy postępowania przygotowawczego, Warszawa 1961, s. 75–120.

⁴³ Por. L. Schaff: *iw.*, s. 119.

nionego organu skierowaną wyraźnie na ściganie danej osoby z powodu określonego przestępstwa, a nie dopiero wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutów. W postanowieniu składu siedmiu sędziów z dnia 14 listopada 1957 roku⁴⁴ (IV KO 164/57) przyjęto, że wszczęciem postępowania karnego jest już każda czynność dochodzeniowa lub śledcza, skierowana przeciwko określonej podejrzanemu osobie. Tezę tę powtórzono w wyroku z dnia 6 lutego 1969 roku (V KRN 19/69)⁴⁵ podkreślając, że rewizja przeprowadzona u osoby podejrzanego jest w szczególności równoznaczna z wszczęciem postępowania karnego. Podobnie rozstrzygnięto omawiane zagadnienie w uchwale siedmiu sędziów z dnia 22 października 1965 roku (VI KO 16/64)⁴⁶, traktującej o przerwaniu biegu przedawnienia ścigania. Ostatnio zaś w wyroku z dnia 24 marca 1970 roku (V KRN 52/70)⁴⁷ również zajęto ustalone poprzednio stanowiska, że „za wszczęcie postępowania karnego in personam należy uważać każdą czynność uprawnionego organu skierowaną wyraźnie na ściganie danej osoby, a nie dopiero wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutów”. W świetle przedstawionego stanowiska Sądu Najwyższego należy więc przyjąć, że każda czynność podjęta przeciwko określonej osobie oznacza wciągnięcie jej do procesu karnego, a tym samym pozwala stwierdzić istnienie faktycznie podejrzanego.

Rozważania powyższe prowadzą do stwierdzenia, że faktycznie podejrzanemu nie jest tylko potocznym pojęciem przypuszczalnego sprawcy przestępstwa, lecz również ma tytuł do gwarancji procesowych na równi z podejrzanym, któremu przedstawiono zarzuty.

Jeśli chodzi o stanowisko procesowe osoby wciągniętej nieformalnie w orbitę czynności postępowania karnego, to należy przyjąć, że faktycznie podejrzanemu nie jest ani instytucją procesową, ani stroną zrównaną w swym stanowisku procesowym z podejrzanym, któremu przedstawiono zarzuty.

Faktycznie podejrzanemu występującemu jako „osoba podejrzana” (art. 171 pkt 3, art. 206 § 1 i § 3, art. 208, art. 253 § 1, art. 267, art. 276 § 1 k.p.k.) lub jako „przesłuchany w charakterze podejrzanego” (art. 210 § 2, art. 276 § 1, art. 293 § 1 i § 3, art. 294 § 1 k.p.k.) może korzystać wyłącznie z takich ewentualnych gwarancji procesowych, jakich udzielają mu odpowiednie przepisy k.p.k. Istnieje wprawdzie potrzeba wyposażenia faktycznie podejrzanego w gwarancje przyznane podejrzanemu z art. 61 § 1 k.p.k., jednakże jeśli o takich gwarancjach nie ma mowy w ustawie, to nie można ich stwarzać *per analogiam* w praktyce. Brak ten trzeba więc traktować jako lukę w ustawie i postulować — *de lege ferenda* — jej usunięcie. Mogłoby to nastąpić np. przez stwierdzenie w przepisie art. 61 § 1 k.p.k., że na równi z podejrzanym, któremu przedstawiono zarzuty, stoi osoba faktycznie podejrzana o popełnienie przestępstwa oraz przesłuchany w charakterze podejrzanego. Wypełnienie wskazanej luki w ustawie jest możliwe również przez uzupełnienie odpowiednich przepisów *ad usum* osoby przesłuchanej w charakterze podejrzanego.

Dopóki jednak nie nastąpi proponowane uzupełnienie normatywne przepisu art. 61 § 1 k.p.k., dopóty faktycznie podejrzanemu nie będzie oficjalną stroną procesową, której przysługują odpowiednie gwarancje procesowe.

Problem zaś ma zasadniczy walor praktyczny, tym bardziej że pociągnięcie obywatela do odpowiedzialności karnej następuje — jak z powyższego wynika — nie tylko w drodze przedstawienia zarzutów, ale również przez podjęcie szeregu czyn-

⁴⁴ Por. OSN 1958, z. III, poz. 22.

⁴⁵ Por. OSNKW 1969 nr 7—8, poz. 83.

⁴⁶ Por. OSNKW 1965 nr 12, poz. 141.

⁴⁷ Por. OSNKW 1970 nr 7—8, poz. 77.

ności śledczych skierowanych przeciwko konkretnej osobie. Obecnie różny jest w tym względzie nie tylko mechanizm wprowadzenia do procesu, ale również sytuacje procesowe takich osób nie są identyczne.

Charakterystyczna obecnie dla faktycznie podejrzanego tymczasowość sytuacji procesowej nie może przesłaniać potrzeby zapewnienia mu odpowiednich uprawnień, chociażby orientacji co do faktycznego skierowania przeciwko niemu ścigania karnego. W każdym razie konieczne jest zapewnienie jednakowych gwarancji dla osób podejrzanych (*inculpées*) oraz osób podejrzanych (*suspectées*).

Legalizm instytucji faktycznie podejrzanego zakłada nie tylko respektowanie odpowiednich gwarancji procesowych, ale także konieczne jest wyeliminowanie dalszych wariantów, które wykraczają poza ustawowo określone granice. Konieczne przy tym jest w szczególności wyeliminowanie sytuacji rodzących faktycznie podejrzanego wskutek indolencji, oportunistycznego czy innych mankamentów organów śledczo-dochodzeniowych.

JAN PALATYŃSKI

Nowe przepisy celne i dewizowe

W przededniu wejścia w życie nowej ustawy karnej skarbowej ukazało się w Dzienniku Ustaw i Monitorze Polskim szereg aktów ustawodawczych realizujących aktualną politykę Państwa w dziedzinie dewizowej i celnej. Ta zbieżność w czasie jest jednak zupełnie przypadkowa. Ustawa karna skarbowa samoistnie nie reguluje zagadnień w niej zawartych, lecz daje jedynie sankcje karne za naruszenie zakazów i nakazów zawartych w ustawodawstwie dewizowym (ustawa dewizowa z dnia 28.III.1952 r. — Dz. U. z 1952 r. Nr 21, poz. 133), ustawodawstwie celnym (prawo celne z dnia 14.VII.1961 — Dz. U. Nr 33, poz. 166) oraz w rozporządzeniach Rady Ministrów, rozporządzeniach i zarządzeniach Ministra Finansów i Ministra Handlu Zagranicznego, wydanych na zasadzie delegacji ustawowych zawartych w powyższych przepisach. Uogólniając rzecz można powiedzieć, że ustawa karna skarbową pełni w stosunku do ustawodawstwa dewizowego i celnego funkcję służebną, bo daje przepisom tego ustawodawstwa ochronę karno-prawną, poszczególne zaś przepisy u.k.s. są nasycone merytoryczną treścią przez właściwe ustawodawstwo, które w ten sposób stanowi jedyną podstawę wykładni i stosowania przepisów karnych.

NOWE PRZEPISY DEWIZOWE

I. W „Monitorze Polskim” z dnia 15.IV.1970 r. (Nr 11, poz. 95) ukazało się zarządzenie Ministra Finansów z dnia 4.IV.1970 r. w sprawie zezwolenia na otwieranie i prowadzenie dla osób fizycznych krajowców dewizowych oprocentowanych rachunków bankowych w walucie zagranicznej. Przytaczam z tego zarządzenia tylko te jego przepisy, które są konieczne do zrozumienia jego istoty i mają zarazem znaczenie praktyczne dla szerszego kręgu osób.